

*Sygn. akt VI ACa 262/16*

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Dnia 26 października 2016 r.*

*Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:*

*Przewodniczący – Sędzia SA Aleksandra Kempczyńska*

*Sędziowie: SA Marcin Łochowski*

*SO (del.) Tomasz Wojciechowski (spr.)*

*Protokolant: protokolant Katarzyna Mikiciuk*

*po rozpoznaniu w dniu 26 października 2016 r. w Warszawie*

*na rozprawie*

*sprawy z powództwa M. K.*

*przeciwko (...) sp. z o.o. w W.*

*o ochronę dóbr osobistych*

*na skutek apelacji obu stron*

*od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie*

*z dnia 9 grudnia 2015 r., sygn. akt III C 883/15*

I. *zmienia zaskarżony wyrok w punkcie pierwszym w ten sposób, że: nakazuje (...) sp. z o.o. w W. opublikowanie w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku na stronie głównej portalu internetowego (...) oświadczenia o treści: (...) sp. z o.o. przeprasza Pana M. K. za opublikowanie na portalu (...) w artykule pt. „(...)” bezpodstawnych sugestii dotyczących M. K., które naruszały jego dobre imię.”, przy czym oświadczenie to powinno być sporządzone czcionką (...) o rozmiarze (...) punktów typograficznych koloru czarnego na białym tle w ramce o szerokości odpowiadającej połowie szerokości strony, a rozpoczynającej się nie niżej niż w jednej trzeciej wysokości strony oraz winno być widoczne nieprzerwanie przez okres 7 dni;*

II. *w pozostałej części obie apelacje oddala;*

III. *znosi między stronami koszty procesu za drugą instancję.*

VI ACa 262/16

## UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 27 lipca 2015 roku M. K. wniósł o zakazanie pozwanemu (...) Sp. z o.o. w W., wydawcy dziennika (...), publikowania twierdzeń sugerujących iż zabójstwo Ł. M. mogło mieć związek z artykułami na jego temat, jak również wniósł o nakazanie pozwanemu opublikowanie przeprosin na stronie głównej portalu internetowego (...). oraz zasądzenie kwoty 10.000 zł na cel społeczny – (...) w M.. Powód wnosił nadto o zasądzenie od pozwanego kosztów

procesu. Wskazał, iż w dniu 19 czerwca 2015 roku na tym portalu pojawił się artykuł zatytułowany „(...)” zawierający sugestię, że przyczyną zabójstwa tej osoby – Ł. M. – mogły być jego nieprzychylnie artykuły na temat powoda.

Pozwany wnosił o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu.

Wyrokiem z dnia 9 grudnia 2015 roku, wydanym w sprawie III C 883/15, Sąd Okręgowy Warszawie, Wydział III Cywilny:

1. nakazał (...) sp. z o.o. w W. opublikowanie w terminie 7 dni od uprawomocnienia się orzeczenia na stronie głównej portalu internetowego (...) oświadczenia o treści: (...) sp. z o.o. przeprasza Pana M. K. za opublikowanie na portalu (...) w artykule pt. „(...)” sugestii dotyczących M. K., które naruszały jego dobra osobiste.” zastrzegając, iż oświadczenie to winno być sporządzone czcionką (...) o rozmiarze (...) koloru czarnego na białym tle w ramce o wymiarach minimum (...) pikseli szerokości i (...) pikseli wysokości zlokalizowanej w głównej kolumnie strony i rozpoczynającej się nie niżej niż (...) pikseli od górnej krawędzi okna przeglądarki, oraz winno być widoczne nieprzerwanie przez okres siedmiu dni;
2. w pozostałym zakresie powództwo oddalił;
3. koszty postępowania pomiędzy stronami wzajemnie zniósł.

Powołany wyrok zapadł w oparciu o następujące ustalenia faktyczne i oceny prawne:

W dniu 19 czerwca 2015 roku w portalu (...) został opublikowany artykuł „(...)”. Okoliczności śmierci Ł. M., o których mówił ten tekst, były przedmiotem badania w toczącym się postępowaniu karnym, zaś sprawstwo tego czynu nie zostało ustalone prawomocnym wyrokiem. Artykuł stanowił przedruk tekstu opublikowanego pierwotnie na portalu (...).

Opisane fakty, także treść artykułu pozostawały poza sporem. Za niewiele wnoszące uznał Sąd Okręgowy zeznania U. K. i A. M. dotyczące konsekwencji i odczuwania naruszenia dóbr osobistych przez powoda. Wskazał, że mogłyby one mieć znaczenie przy orzekaniu o wysokości należnego zadośćuczynienia, jednak takie roszczenie nie zostało zgłoszone. Nie mają one natomiast zasadniczego znaczenia dla wyrokowania o zasadności roszczenia o nakazanie opublikowania oświadczenia – obowiązek taki nie jest bowiem w zasadzie stopniowalny w zależności od rozmiaru krzywdy.

Jako niecelowe określono czynienie ustaleń faktycznych na temat okoliczności śmierci Ł. M., w tym sięganie do informacji zawartych w aktach postępowania karnego. Niesporne było, iż postępowanie to toczy się, zaś wina sprawcy nie została prawomocnie ustalona. Nadto dla ustalenia naruszenia dobra osobistego istotne znaczenie miała forma, nie zaś treść przekazywanych informacji.

Dokonując analizy prawnej ustalonych faktów Sąd Okręgowy odwołał się w pierwszej kolejności do art. 24 i 448 k.c. Na tej podstawie stwierdził, że odpowiedzialność za naruszenie dobra osobistego opiera się na zasadzie bezprawności przy jednoczesnym wprowadzeniu jej domniemania. Bezprawność jest wyłączona gdy działanie sprawcy było dozwolone w ramach obowiązujących przepisów prawa, sprawca wykonywał służące mu prawo podmiotowe, została wyrażona zgoda na działanie będące naruszeniem oraz w przypadku działania w obronie uzasadnionego interesu.

W przypadku naruszenia dóbr osobistych publikacją prasową istotne znaczenie mają także przepisy ustawy z dnia 26 stycznia 1984 roku Prawo prasowe (Dz.U. nr 5, poz. 24 ze zm.). Obowiązki dziennikarzy normuje art. 12 ust.1 tej ustawy stanowiąc że dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło, chronić dobra osobiste, a ponadto interesy działających w dobrej wierze informatorów i innych osób, które okazują mu zaufanie, dbać o poprawność języka i unikać używania wulgaryzmów. Z nakazem ochrony dóbr osobistych osób, których dotyczą publikacje prasowe, zwłaszcza ich prywatności, wiąże się z kolei norma art. 14 ust.6 prawa prasowego, w myśl którego nie wolno bez zgody osoby zainteresowanej publikować informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby. Istotny jest jeszcze art. 38 ust.1, według którego odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału

prasowego ponoszą autor, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału; nie wyłącza to odpowiedzialności wydawcy. W zakresie odpowiedzialności majątkowej odpowiedzialność tych osób jest solidarna.

Odpowiedzialność, o której mowa w art. 38 prawa prasowego nie wyłącza stosowania przepisów art. 23 i 24 k.c. do ochrony dóbr osobistych naruszonych publikacją prasową. Zachodzi kumulatywny zbieg przepisów, wobec czego wybór prawnej podstawy dochodzenia ochrony dóbr osobistych należy do pokrzywdzonego. W okolicznościach niniejszej sprawy przepis ten ma istotne znaczenie statuując odpowiedzialność wydawcy gazety, w której opublikowano materiał wskazywany przez powoda.

Żądanie opublikowania oświadczenia zawierającego przeprosiny zostało poddane analizie w kontekście art. 24 k.c. Wskazano, iż warunkiem jego uwzględnienia było stwierdzenie bezprawnego naruszenia dóbr osobistych. Konkretnie chodziło o to czy forma i treść artykułu naruszała dobre imię, cześć i godność powoda, przekładające się także na jego pozycję zawodową i prestiż. Na tym etapie badania żądania nie miało natomiast jeszcze znaczenia czy informacja zawarta w artykule była prawdziwa, ani czy jej upublicznienie mieściło się w granicach praw i obowiązków dziennikarza.

Sąd Okręgowy podzielił stanowisko powoda wskazując, iż opublikowany przez pozwanego artykuł jednoznacznie sugerował, że śmierć dziennikarza Ł. M. była zabójstwem dokonany na zlecenie osoby, której miały „zaszkodzić” publikowane przez niego artykuły. Artykuł ten zawiera bowiem następujące stwierdzenia:

„[...] Koledzy Ł. M. wskazują na (...) artykuły, za które mógł zginąć.”

„(...) sprawy prowadzone przez M., które mogły przyczynić się do jego śmierci”

„[...]M. prowadził przynajmniej (...)sprawy, po podjęciu których mógł się narazić różnym ludziom”

Przekaz jest więc jednoznaczny – Ł. M. publikując owe (...) artykuły „naraził się” osobom, których one dotyczyły i dlatego zginął. W zestawieniu zaś z powszechnym stereotypem co do działań „mafijnych”, w ramach których „likwiduje się” osoby które się „naraziły”, jednoznacznie prowadzi czytelnika do wniosku, iż jedna z czterech opisanych następnie osób, wśród których wymieniono także powoda, była właśnie „zlecającym” zabójstwo dziennikarza.

Postawienie zarzutu popełnienia przestępstwa zawsze narusza dobra osobiste w postaci czci rozumianej jako opinia o osobie przekładająca się na zaufanie i szacunek do niej. Dotyczy to w szczególności osoby pełniącej funkcję publiczną, od której wymagane jest zachowanie wyższych standardów. Skutek taki, w wypadku zarzutu postawionego publicznie, nie zależy od prawdziwości zarzutu. Źródłem naruszenia jest tu bowiem nie tylko postawienie, ale i upublicznienie zarzutu. Za naruszający dobra osobiste powoda uznać zatem należało sam fakt wymienienia jego nazwiska w związku z podejrzeniem popełnienia przestępstwa. Co więcej, nazwisko powoda jest jedynym nazwiskiem, które w tym kontekście pada w treści artykułu. Pozostałe (...) sprawy opisano ogólnikowo w sposób nie pozwalający jednoznacznie stwierdzić komu konkretnie Ł. M. miałby się narazić. Taki sposób przedstawienia sprawy jednoznacznie sugeruje czytelnikowi, iż to wątek artykułów na temat powoda jest najbardziej prawdopodobny – jest najdokładniej opisany, z imiennym wskazaniem „sprawcy”, zaś pozostałe trzy to tylko niejasne podejrzenia.

Sąd Okręgowy dostrzegł, iż pozwany podniósł zarzut braku bezprawności, powołując się – jakkolwiek nie zostało to wskazane wprost – na fakt działania przez dziennikarza w granicach jego uprawnień wyznaczanych przez społeczną rolę mediów oraz działania w obronie uzasadnionego interesu społecznego. Zdaniem pozwanego śmierć dziennikarza i okoliczności, w których do niej doszło, winny stanowić przedmiot zainteresowania nie tylko organów ścigania, ale także mediów i opinii publicznej. Ataki na dziennikarzy zagrażają bowiem wolności prasy sprawującej niezbędną w społeczeństwie demokratycznym funkcję kontrolną.

W ocenie Sądu pierwszej instancji zwrócenie uwagi na możliwy związek pomiędzy śmiercią Ł. M. a jego pracą i podejmowanymi przez niego tematami było uzasadnione. Możliwość „uciszenia” dziennikarza, który swoimi artykułami, pisanymi w interesie społecznym, naraził się komuś, zagraża bowiem wprost samej istocie wolności

prasy. Nie oznacza to jednak, iż w imię obrony wolności prasy wolno jest rzucać wprost imienne zarzuty popełnienia przestępstwa. Czym innym jest bowiem wskazywanie, iż śmierć dziennikarza mogła być związana z poruszonymi przez niego tematami, a czym innym pisanie wprost, że dziennikarz zginął, bo naraził się konkretnie wskazanej osobie. Prasa nie może uzurpować sobie prawa do orzekania o popełnieniu przestępstwa. Stawiając konkretnej osobie taki zarzut dziennikarz musi być gotowy przynajmniej go uprawdopodobnić, a tego zarówno w kwestionowanym artykule jak i w toku niniejszego postępowania zabrakło.

Z kolei działanie w uzasadnionym interesie społecznym nigdy nie może usprawiedliwiać bezpodstawnego pomawiania o popełnienie przestępstwa.

W konsekwencji w ocenie Sądu Okręgowego naruszenie dóbr osobistych powoda nie wynikało z samego faktu napisania, iż tematy poruszane przez dziennikarza mogły być przyczyną jego śmierci. Dobra osobiste powoda naruszało wymienienie go z imienia i nazwiska w sposób sugerujący, iż to on właśnie jest osobą, której „naraził się” Ł. M.. Nic nie stało na przeszkodzie sformułowaniu przedmiotowego artykułu w taki sposób, by nie zawierał on jednoznacznego wskazania na powoda. Przekaz tekstu nie ucierpiałby gdyby ograniczono się do wskazania, iż jednym z kontrowersyjnych tematów poruszanych przez zmarłego była działalność (...) w okolicach M. i związane z tym uciążliwości. Pozostałe „ryzykowne” tematy – jak już wskazano wyżej – opisano bowiem właśnie w taki sposób.

Sąd pierwszej instancji zaaprobował także stanowisko powoda, iż nie może być mowy o dopełnieniu przez dziennikarza pozwanego należytej staranności przy badaniu źródeł publikowanej informacji. Jak wynika z zapisu dat publikacji artykuł źródłowy na portalu (...) pojawił się wieczorem 18 czerwca 2015 roku, zaś jego przedruk na portalu pozwanego w dniu 19 czerwca o godz. 11.00. W ocenie Sądu świadczy to, iż skopiowaniu treści artykułu przez pozwanego nie towarzyszyła żadna weryfikacja zawartych w nim twierdzeń. Nie sposób zatem twierdzić, iż pozwany dołożył należytej staranności oczekiwanej od dziennikarza przy weryfikowaniu treści publikowanych informacji. Należy raczej przypuszczać, iż kierował się on – na co wskazano pośrednio w treści odpowiedzi na pozew – chęcią osiągnięcia korzyści z szybkiego opublikowania „sensacyjnej” informacji. Takie działanie nie zasługuje na aprobatę i nie może podlegać ochronie.

Sąd Okręgowy uznał za niezasadny zarzut pozwanego, który powołując się na art. 25 prawa autorskiego podnosił, że artykuł był przedrukiem, co uchylać miało jego odpowiedzialność. Jednak okoliczność ta nie zwalnia z odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych, ani nie wyłącza bezprawności naruszenia. Odmienne stanowisko mogłoby doprowadzić do sytuacji pozbawienia ochrony osoby dotkniętej naruszeniem. Nie bez znaczenia dla ochrony pozostaje również kwestia zasięgu publikacji, który ulega zwiększeniu wskutek przedruku.

Sąd Okręgowy uznał za zasadne jednak wyłącznie roszczenie powoda dotyczące publikacji oświadczenia i to nie w całości. Zostało ono częściowo oddalone, jako że jego forma była nieadekwatna do dokonanego naruszenia. Art. 24 § 1 k.c. nie określa żadnych szczegółowych kryteriów, jakim winno odpowiadać oświadczenie, jednak kierując się celem przepisu uznano, iż oświadczenie to winno mieć treść, która koryguje wcześniejszy komunikat naruszający dobra osobiste pokrzywdzonego. Sposób publikacji winien umożliwiać jego dotarcie do w miarę możliwości tego samego kręgu odbiorców. Z drugiej strony uciążliwości i koszty związane z jego opublikowaniem muszą być adekwatne do rozmiaru krzywdy.

W ocenie Sądu Okręgowego sformułowane przez powoda oświadczenie zawierało szereg zbędnych elementów, których celem nie było zniwelowanie skutków naruszenia dobra osobistego, a jedynie pogńębienie czy upokorzenie pozwanego. Dotyczyło to w szczególności wskazania, iż pozwany „bardzo” przeprosza powoda, żądanych wytłuszczeń fragmentów tekstu, jak również zastrzeżenia, iż opublikowanie oświadczenia następuje w wyniku przegranego procesu sądowego. Zwłaszcza ten ostatni element nie służy ochronie dobra osobistego, to bowiem czy oświadczenie opublikowano dobrowolnie czy w wyniku wyroku sądowego nie rzutuje na płynący z niego przekaz. Zawarcie w treści przeprosin takiego zastrzeżenia służy zatem wyłącznie dodatkowemu napiętnowaniu sprawy.

Zmodyfikowano także treść samego oświadczenia przez wyeliminowanie stwierdzenia, iż sugestie zawarte w artykule były nieprawdziwe. Kwestia zasadności bądź niezasadności zarzutów pod adresem powoda zawartych w treści

kwestionowanego artykułu będzie bowiem przedmiotem badania w postępowaniu karnym, a w niniejszym procesie nie można było jej przesądzić. Czym innym jest stwierdzenie, iż stawiane zarzuty są bezpodstawne, a czym innym stwierdzenie, że są one nieprawdziwe.

Sąd Okręgowy nie uwzględnił natomiast zastrzeżeń pozwanego co do formy oświadczenia uznając, iż roszczenie powoda w tej kwestii jest adekwatne do sposobu naruszenia. Uwzględniając krąg odbiorców wskazano, że oświadczenie winno być co najmniej tak samo dostępne jak pierwotna informacja. W wypadku publikacji prasowych oznacza to konieczność opublikowania go w zbliżonym miejscu, dostatecznie czytelnie i wyraźnie. Umieszczenie oświadczenia na pierwszej stronie portalu, w miejscu widocznym dla osób go odwiedzających, spełni tę funkcję, precyzyjne zaś określenie jego wymiaru i wielkości czcionki wyeliminuje możliwość manipulacji. Za niezasadne uznano zarzuty pozwanego, iż zamieszczenie ogłoszenia na stronie głównej portalu nie spełnia przesłanki adekwatności, jako że kwestionowany artykuł nie był na niej opublikowany. W ocenie Sądu Okręgowego w wypadku oświadczeń publikowanych na stronach internetowych tylko zamieszczenie ich na stronie głównej portalu pozwoli dotrzeć z zawartym w nim komunikatem do adresatów. W odróżnieniu bowiem od klasycznej gazety czy czasopisma oświadczenie zawarte na stronie internetowej widoczne jest wyłącznie dla tego odbiorcy, który wybierze właściwy link prowadzący do podstrony, na której zostało ono umieszczone. Liczba osób, do których ono dociera, zależy zatem nie tyle od formy samego oświadczenia, co od formy i atrakcyjności linku do niego prowadzącego. W rezultacie jedynie umieszczenie go na głównej stronie portalu, do której prowadzi bezpośredni adres internetowy strony, gwarantuje, że z jego treścią zapoznają się wszyscy odwiedzający stronę internetową. Wynikające zaś z tego utrudnienia pozwana winna traktować jako normalne uciążliwości będące konsekwencją podjęcia bezprawnych działań.

Nie uwzględnił natomiast żądania zakazania publikowania „twierdzeń sugerujących, że zabójstwo Ł. M. mogło mieć jakikolwiek związek z powodem M. K. oraz publikowanymi przez Ł. M. na jego temat artykułami”. Oceniał, iż tak sformułowany zakaz byłby równoznaczny z wprowadzeniem prewencyjnej cenzury o nieograniczonym zakresie, co nie jest uzasadnione żadnymi szczególnymi okolicznościami niniejszej sprawy. Nie wiadomo także kto i w oparciu o jakie kryteria miałby decydować, czy dana publikacja „sugeruje” wskazany związek.

Oddalono powództwo także w części obejmującej żądanie zasądzenia kwoty 10.000 zł na rzecz (...). W ocenie Sądu pierwszej instancji zasądzenie oznaczonej kwoty na określony cel społeczny pełni przede wszystkim funkcję penalną, uzupełniając roszczenie o zasądzenie zadośćuczynienia pieniężnego, w miejsce nieznanego prawu polskiemu instytucji „punitive damages” czyli odszkodowania karnego. Winno ono być stosowane wówczas, gdy wysokość ewentualnego zadośćuczynienia na rzecz poszkodowanego, bądź dolegliwości związane z opublikowaniem oświadczeń, nie stanowią dla naruszcyciela na tyle poważnej uciążliwości, by powstrzymać go przed dalszym naruszaniem dóbr osobistych. Dotyczy to przypadków, w których naruszcycielowi (najczęściej mediom) oplać się naruszać dobra osobiste, gdyż korzyści, jakie z tego odnosi przekraczają rozmiar ewentualnego zadośćuczynienia, jakie musiałby wypłacić za naruszenie. Wysokość zadośćuczynienia jest bowiem ściśle związana z rozmiarem szkody, jest zatem z natury ograniczona. Wysokość świadczenia na cel społeczny nie podlega natomiast takim ograniczeniom, w związku z czym możliwe jest zasądzenie go w kwocie stanowiącej odczuwalną dolegliwość dla naruszcyciela bez jednoczesnego niezasadnego wzbogacania pokrzywdzonego. W konsekwencji zatem zasądzenie świadczenia na cel społeczny winno być stosowane tam, gdzie uzasadnione jest dodatkowe „ukaranie” naruszcyciela, to jest tam gdzie naruszenie nastąpiło umyślnie, celowo, z dużym ładunkiem złej woli, z niskich pobudek. Takie okoliczności nie miały miejsca w sprawie niniejszej. Pozwany wprawdzie dokonał bezrefleksyjnego przedruku kwestionowanej informacji, lecz następnie – jakkolwiek z opóźnieniem – informację tę usunął. Nie ma zatem żadnego uzasadnienia, by nakładać na niego z tego powodu ową szczególną „grzywnę”.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy rozstrzygnął na podstawie art. 100 k.p.c. zwracając uwagę na częściowe tylko uwzględnienie żądań pozwu.

Od powołanego wyroku apelacje wniosły obie strony.

Powód zaskarżył wyrok w części dotyczącej treści oświadczenia, którego złożenie nakazano pozwanego – w odniesieniu do wyeliminowania z niego słów „bardzo”, „nieprawdziwe”, wytłuszczeń oraz wzmianki o publikacji oświadczenia w wyniku przegranego procesu sądowego, a także w części oddalającej powództwo o zasądzenie świadczenia na cel społeczny. Zarzucił:

- naruszenie art. 233 § 1, 230 i 328 § 2 k.p.c. przez dokonanie dowolnej oceny dowodów prowadzącej do wniosku, iż wyeliminowane z oświadczenia elementy zmierzały jedynie do dodatkowego napiętnowania pozwanego oraz zaniechanie oceny prawdziwości postawionych w publikacji zarzutów, mimo że pozwany nie zaprzeczył, że sformułowane przez niego sugestie nie były prawdziwe,

- naruszenie art. 24 i 448 k.c. przez ich błędną wykładnię prowadzącą do wniosku, iż świadczenie zasądzone na cel społeczny ma wymiar wyłącznie penalny, podczas gdy służyć winno przede wszystkim kompensacji skutków naruszenia dobra osobistego,

- błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, iż pozwany nie działał umyślnie, celowo i z niskich pobudek, podczas gdy pozwany jako profesjonalista miał świadomość skutków publikacji niesprawdzonych sugestii, a nadto utrzymuje się z publikowania sensacyjnych wiadomości,

- naruszenie art. 24 i 448 k.c. przez ich błędną wykładnię prowadzącą do uznania, że brak umyślności naruszenia wyłącza możliwość zasądzenia świadczenia na cel społeczny.

W konsekwencji wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez uzupełnienie tekstu przeprosin o słowa „bardzo”, „nieprawdziwych” (ewentualnie „bezpodstawnych”), wytłuszczenie oraz wzmiankę, że ich publikacja następuje w wyniku przegranego procesu sądowego oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty 10.000 zł „na cel społeczny wskazany w pozwie, tj. na rzecz (...) z odsetkami, a także zasądzenie kosztów procesu za obie instancje.

Pozwany zaskarżył wyrok w zakresie punktu pierwszego i trzeciego. Zarzucił naruszenie:

- art. 233 § 1 k.p.c. przez dokonanie dowolnej oceny dowodów skutkującej przyjęciem, że sporny materiał zawiera jednoznaczne sugestie, że powód zlecił zabójstwo dziennikarza,

- art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 1 prawa prasowego przez niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że w artykule doszło do bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powoda, podczas gdy bezprawność wyłączała uzasadniony cel społeczny publikacji,

- art. 23 i 24 § 1 k.c. przez przyjęcie, że w artykule doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda przez postawienie mu zarzutu popełnienia przestępstwa, podczas gdy tego rodzaju stwierdzenia nie są tam zawarte,

- art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego w zw. z art. 25 ust. 1 prawa autorskiego przez ich niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że o zachowaniu należytej staranności nie może świadczyć oparcie się publikowanych przez inne media materiałach,

- art. 10 konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności w zw. z art. 24 § 1 k.c. przez ich niezastosowanie i uznanie, że pozwany naruszył bezprawnie dobra osobiste powoda, w sytuacji, gdy prasa ma obowiązek zwracać uwagę na ważne zdarzenia z życia publicznego i wykonując go winna pozostawać pod ochroną prawa.

W konsekwencji pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie kosztów procesu za obie instancje.

W dalszym postępowaniu powód wniósł o oddalenie apelacji pozwanego, a pozwany o oddalenie apelacji powoda.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powoda była częściowo zasadna. Nadto w wykonaniu obowiązku stosowania prawa materialnego niezależnie od stanowisk stron Sąd Apelacyjny dokonał niewielkiej zmiany rozstrzygnięcia w zakresie formy oświadczenia, do którego złożenia pozwany został zobowiązany, tak aby zapewnić możliwość realizacji orzeczenia, a obowiązek pozwanego uczynić jednoznacznym.

W pierwszej kolejności należy zauważyć, iż ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego były w pełni prawidłowe. Jak słusznie Sąd ten zauważył odnosiły się do zdarzeń między stronami niespornych, a więc publikacji i treści artykułu prasowego. Zarzuty obu apelacji dotyczące stosowania przepisów kształtujących dokonywanie ustaleń faktycznych nie mogły być uznane za prawidłowe.

Chybiony jest zarzut powoda dotyczący naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. przez uznanie, że pominięte elementy żadanego w pozwie oświadczenia zmierzały jedynie do napiętnowania pozwanego. Tego rodzaju oceny, niezależnie od ich treści, stanowią wyraz i wynik stosowania prawa materialnego, konkretnie art. 24 § 1 k.c., który wskazuje, że oświadczenie składane przez podmiot naruszający dobra osobiste winno mieć odpowiednią treść. Nie występuje tu więc problemu ustaleń faktycznych, choć niewątpliwie stosowanie prawa materialnego musi opierać się na takich ustaleniach. Powód nie wskazuje jednak, aby kwestionowane przez niego stanowisko Sądu Okręgowego wynikało z błędu w tym zakresie.

Podobnie niezasadne są zarzuty naruszenia innych przepisów prawa procesowego podniesione w apelacji powoda. Kwestia nieprawdziwości tezy o związku powoda z zabójstwem Ł. M. nie miała istotniejszego znaczenia, co wyjaśnił Sąd Okręgowy. Bezprzedmiotowe jest więc rozważanie czy pominięto dyspozycję art. 230 k.p.c. Z kolei uzasadnienie zaskarżonego wyroku zostało sporządzone w sposób rzeczowy, logiczny i wyczerpujący. Niezależnie od tego, że skarżący nie zgadza się z jego niektórymi stwierdzeniami, nie sposób wywodzić, że stanowiska swojego Sąd Okręgowy nie uargumentował.

Odnosząc się do zarzutów dotyczących stosowania prawa podniesionych w apelacji pozwanego należy wskazać, że nie znajdują one uzasadnienia. Kwestie te wypada przedstawić w pierwszej kolejności, gdyż pozwany podważa samą zasadę swej odpowiedzialności.

Nie można podzielić poglądu pozwanego, który podnosi, iż przedmiotowy artykuł nie zawierał „jednoznacznej” sugestii, że powód zlecił zabójstwo dziennikarza. Określenie sugestii mianem jednoznacznej jest wysoce ocenne i w istocie mogło mieć znaczenie tylko dla oceny rodzaju i zakresu środków ochronnych. Dla stwierdzenia naruszenia dóbr osobistych powoda było zaś w zupełności wystarczające uznanie, że artykuł opisaną sugestią zawierał. W tym zaś zakresie należy w pełni podzielić konkluzje Sądu pierwszej instancji.

W samym tytule oraz kilku dalszych zdaniach wskazano, iż za śmiercią Ł. M. mogą stać osoby dotknięte jego publikacjami. Wymieniono cztery głośne tematy, którymi dziennikarz się zajmował. Na ich tle powstały publikacje o charakterze krytycznym, które mogły budzić niezadowolenie bezpośrednio zainteresowanych. Wśród tych tematów wymieniono działalność gospodarczą powoda, przy czym został on wskazany z imienia i nazwiska. Występuje zatem niewątpliwie powiązanie niejasnej co do przyczyn zbrodni z osobami, które potencjalnie mogły mieć motyw do jej zlecenia. Pozwany zmierza w apelacji do zerwania tej łączności chcąc przedstawić artykuł jako zestawienie osobnych zupełnie wypowiedzi. Jednak reguły właściwej interpretacji tekstu nakazują traktować go jako pewną całość i tak z pewnością uczyniłby każdy czytelnik.

Co istotniejsze w tekście pojawiły się personalia wyłącznie powoda, a w zupełności pominięto wskazanie osób związanych z innymi bulwersującymi zdarzeniami, o których dziennikarz pisał. Słusznie Sąd Okręgowy stwierdził zatem, że mogło to wywołać wrażenie, iż to śmierć dziennikarza najprawdopodobniej wiąże się właśnie z poruszonym przez niego tematem (...) prowadzonych przez powoda i jego rodzinę, gdyż ten opisano najszerzej i najdokładniej. Powiązanie tych dwóch elementów w artykule w niewątpliwym sposób wystąpiło i przez czytelnika mogło być odebrane jako sugestia związków powoda z zabójstwem Ł. M.. Była to sugestia bardzo czytelna dla każdego, nawet niezbyt wnikliwego odbiorcy. Nie przekreśla jej odwołanie się do źródeł z postępowania karnego, które wskazywały, iż możliwy był również inny motyw zbrodni zupełnie niezwiązany z pracą zawodową ofiary. Odbiór artykułu musiał być więc

jednoznaczny dla każdego i nie jest tak, jak próbuje wywieść skarżący, że u podstaw pozwu legły subiektywne jedynie odczucia powoda, który doznał przykrości niegodnej naprawienia w ramach ochrony dóbr osobistych.

Jak wskazano mowa jest tutaj o sugestii. Zbędnie zatem pozwany chce wykazywać, iż powodowi w artykule nie postawiono wprost zarzutu zabójstwa czy jego zlecenia. Gdyby pozwany wprost postawił tezę, iż powód zlecił zabójstwo, naruszenie czci byłoby bardziej czytelne i drastyczne, a możliwe do zastosowania środki ochronne intensywniejsze. Do uznania, że doszło do naruszenia dobra osobistego wystarczające jest jednak posłużenie się właśnie sugestią, skoro samo to stawia osobę, której dotyczy, w złym świetle. Wszak z sugestii dla adresatów publikacji wynikać będą podejrzenia, których nikt przez długi czas nie rozwieje. Same zatem sugestie godziły w dobre imię powoda wpływając ujemnie na jego postrzeganie w społeczeństwie i tym samym możliwość dalszej działalności społecznej i politycznej.

Kolejna grupa zarzutów pozwanego zmierza do wykazania, iż naruszenie dóbr osobistych powoda nie było bezprawne. Jest to pogląd chybiony. Sąd Okręgowy trafnie wskazał okoliczności, które w świetle poglądów orzecznictwa i doktryny mogą uchylać bezprawność naruszenia dobra osobistego. W rozważanej sprawie takie znaczenie mogło mieć potencjalnie tylko działanie w obronie interesu publicznego. Jednak nie można przyjąć, iż swobodne kreowanie sugestii wskazujących na możliwość związku z najcięższym przestępstwem oznaczonej z imienia i nazwiska osoby leży w interesie społecznym.

Przedmiotowy artykuł zbudowany jest na zasadzie dowolnego skojarzenia. Na początku wskazuje, że możliwe są różne motywy zabójstwa. W istocie wynika z tego, że nic konkretnego nie przemawia za powiązaniem śmierci Ł. M. z jego pracą zawodową. Do chwili obecnej nie wiadomo zresztą aby jakkolwiek tego typu okoliczność się ujawniła. Następnie wymienia kilka bulwersujących spraw, które zdaniem autora po stronie pewnych osób mogły spowodować chęć „uciszenia” dziennikarza. Tu również nic konkretnego nie przemawia za powiązaniem pewnych zdarzeń opisanych w artykule z osobami, których poszczególne z tych tematów dotyczyły. Spośród osób tych padają personalia wyłącznie powoda. W konsekwencji nasuwa się wniosek, że przedmiotowy artykuł przedstawia jedynie dywagacje i domysły dość luźno powiązane z konkretnymi zdarzeniami. Słusznie Sąd pierwszej instancji wskazał, że formułując tak potencjalnie krzywdzące sugestie dziennikarz winien je należycie uprawdopodobnić, czego w artykule zabrakło. Abstrahując od emocji, jakie teksty na jego i jego działalności temat wywołały u powoda, należy zauważyć, że od emocji daleko jeszcze do chęci unicestwienia innego człowieka, a jeszcze dalej od podjęcia działań na to nakierowanych. Tymczasem dziennikarz w artykule wychodząc od (domniemanego wyłącznie) motywu wymienia powoda wśród potencjalnie winnych śmierci Ł. M.. Tak wątłe rozumowanie musi być uznane za lekkomyślne i przez to nie leżące w interesie społecznym. Nie realizuje tego interesu pochopne doszukiwanie się przestępczych zachowań określonych osób, zwłaszcza że u ich podstaw nie leżały fakty, lecz dowolne domysły.

Rozważając problem ochrony interesu społecznego należy zauważyć, że aby uchylał on bezprawność naruszenia dobra osobistego musi mieć odpowiednią doniosłość. Chodzi tutaj o wyważenie dwóch istotnych wartości. Niewątpliwie jeśli wziąć tu pod uwagę dobre imię osoby, zwłaszcza znanej, pełniącej funkcje publiczne i szanowanej oraz prawo dziennikarza do snucia dowolnych domysłów bez oparcia w konkretnych elementach stanu faktycznego, to to pierwsze dobro będzie istotniejsze. Wolność prasy nie usprawiedliwia dowolnego naruszania dóbr osobistych. W odniesieniu do opisanych kwestii Sąd Okręgowy nie naruszył zatem przepisów prawa materialnego, w tym także art. 10 konwencji powołanej przez pozwanego w apelacji. Skarżący pomija tutaj, że art. 10 ust. 2 konwencji pozwala wprowadzić ograniczenia korzystania z wolności wypowiedzi podyktowane między innymi ochroną dobrego imienia. Przypisanie odpowiedzialności za naruszenie czci materiałem prasowym w rozważanym przypadku nie narusza zatem art. 10 ust. 1 konwencji (np. wyrok Sądu Najwyższego z 11 lutego 2011 roku, I CSK 334/10).

Nie naruszono również art. 1 prawa prasowego, w którym wskazano, że prasa korzysta ze swobody wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej. Realizacja tych wartości sama w sobie nie uprawnia do naruszania dóbr osobistych. W przedmiotowej sprawie nie chodziło zresztą o rzetelną informację, lecz formułowanie dowolnych domysłów.



Nie można uznać za przekonujące wywodu skarżącego, iż sama tematyka tekstu świadczy o działaniu w interesie społecznym. Jest to teza zupełnie chybiona. Przedstawianie nieprawdziwych informacji bądź dowolnych hipotez nawet na istotne tematy nie realizuje żadnych celów społecznie doniosłych. Podobnie nie usprawiedliwiają same intencje autora tekstu oraz osoby, która zdecydowała o jego przedruku.

Nie są zasadne zarzuty pozwanego odwołujące się do art. 25 ust. 1 prawa autorskiego. Z zawartego tam stwierdzenia, iż „wolno rozpowszechniać” między innymi artykuły na aktualne tematy polityczne, gospodarcze i religijne (ust. 1 pkt 1 lit. b) nie wynika zezwolenie na naruszanie czyichkolwiek dóbr osobistych. Jest to bowiem jedynie zezwolenie na korzystanie z cudzych utworów w określonym zakresie – tak też tytuł oddziału 3 rozdziału 3 powołanej ustawy wskazuje, że unormowano tam „dozwolony użytek chronionych utworów”. Wykonywanie prawa przedruku nigdy również nie było wskazywane w literaturze i orzecznictwie jako okoliczność uchylająca bezprawność naruszenia dobra osobistego. Słusznie Sąd pierwszej instancji wskazał na niebezpieczeństwa, które wynikałyby z przyjęcia, iż wydawca rozpowszechniając wcześniej opublikowany artykuł nie narusza nigdy dóbr osobistych. Stanowisko takie pomijałoby w szczególności znaczenie rozmiarów naruszenia dobra osobistego wyznaczonych kręgiem odbiorców dla niezbędnej ochrony.

Nie można również uznać, iż korzystanie z tego prawa wyklucza winę dziennikarza w razie naruszenia dóbr osobistych innej osoby. O braku winy stanowi zachowanie staranności z uwzględnieniem zawodowego charakteru działalności, a także szczególnych powinności nałożonych prawem autorskim. Bezkrytyczne przedrukowanie cudzej publikacji świadczy o braku staranności. Pozwany nie powinien z góry zakładać, iż ma do czynienia z materiałem w pełni wiarygodnym, opracowanym zgodnie z zasadami dziennikarskiej staranności w oparciu o ustalone właściwie fakty i rzetelne oceny. Godzi się odnotować, iż pozwany nie próbował nawet wykazywać, iż przed publikacją podejmowano jakiegokolwiek kroki zmierzające do uzyskania dalszych informacji i weryfikacji już posiadanych. Pozwany nie sformułował również jakiegokolwiek twierdzeń dotyczących swej wiedzy na temat okoliczności, w których sporządzono pierwotny artykuł zamieszczony w serwisie (...), nie mógł zatem przekonująco wywodzić, iż oparł się o przekonanie o staranności jego autora.

W sprawie niniejszej sytuacja była jeszcze o tyle specyficzna, że weryfikacja winna zmierzać w pierwszej kolejności do oceny samego tekstu artykułu i jego oddziaływania na dobra osobiste powoda. Chodziło zatem przede wszystkim o stwierdzenie czy w ówczesnym stanie wiedzy można było formułować dywagacje na temat osób potencjalnie stojących za śmiercią Ł. M. i w tym kontekście wymieniać powoda. O ile więc dziennikarze pozwanego nie byli w stanie uzyskać dalszych informacji, powinni odpowiedzieć na te pytania w oparciu o posiadany materiał oraz treść samego artykułu.

Obrona polegająca na przypisaniu korzystaniu z uprawnienia z art. 25 ust. 1 prawa autorskiego skutku w postaci zniesienia bezprawności naruszenia dobra osobistego nie mogła być zaś skuteczna.

Nie uchyla oczywiście bezprawności zarzut pozwanego, który wskazuje, że pisał jedynie o podejrzaniach kolegów zmarłego. Teza ta w ogóle nie została wykazana, a koledzy ci określani z imienia i nazwiska. Nawet jednak powoływanie się na cudzą wypowiedź przy jej przytaczaniu nie niweczy odpowiedzialności, jeśli narusza ona dobra osobiste.

Dla odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych materiałem prasowym istotna jest także przesłanka zawinięcia (zwłaszcza uchwała Sądu Najwyższego z 18 lutego 2005 roku, III CZP 53/04). Nie wymaga się tutaj winy umyślnej. Jak wyżej przedstawiono pozwany naruszył wymagane standardy staranności dopuszczając do publikacji tekst, który obejmował bezpodstawne sugestie dotyczące powiązania powoda z zabójstwem Ł. M.. Zachowanie właściwej staranności wymagało pogłębienia wiedzy o sprawie, w szczególności ustalenia czy są jakiegokolwiek okoliczności faktyczne wskazujące na wiarygodność domysłów. Z drugiej strony można było zmienić, czy też opracować na nowo tekst tak, by nie wskazywał osoby powoda jako być może uwikłanego w przestępstwo. Pozwany uchybił tutaj standardom wymaganym od dziennikarza, a dotyczącym rzetelności wypowiedzi i ochrony dóbr osobistych osób, których one dotyczą.

Podsumowując stwierdzić należy, że wbrew stanowisku pozwanego wyrażanemu w toku procesu, w tym w postępowaniu drugoinstancyjnym, Sąd Okręgowy trafnie ocenił, że ponosi on odpowiedzialność za naruszenie dóbr osobistych powoda przedmiotowym artykułem.

Zarzuty apelacji powoda odnoszą się do dwóch zagadnień – treści oświadczenia, do którego złożenia zobowiązano pozwanego, oraz przesłanek uwzględnienia żądania zasądzenia oznaczonej sumy na cel społeczny.

Stosownie do art. 24 § 1 k.c. treść i forma oświadczenia ma być odpowiednia, przez co należy rozumieć adekwatność do rodzaju i zakresu naruszenia oraz dotkniętego nim dobra osobistego. Oświadczenie nie może powodować ponownego pokrzywdzenia uprawnionego, ale też jego złożenie nie powinno być nadmiernie dolegliwe i poniżające dla sprawcy naruszenia. Cywilnoprawne środki ochrony dóbr osobistych mają przede wszystkim służyć kompensacji skutków naruszenia, a jedynie drugoplanowo realizować funkcję penalną.

Biorąc pod uwagę powyższe wskazania Sąd Apelacyjny uznał, iż dla osiągnięcia koniecznych do ochrony skutków naruszenia czci powoda nie było potrzebne wskazywanie w oświadczeniu, iż pozwany „bardzo” przeprasza. Język oświadczenia, którego złożenie nakazuje sąd, to język w pewnym sensie formalny, w którym zbędne jest używanie tego rodzaju podkreśleń. Powód nie przekonał zresztą, iż pozwany powinien w tym przypadku „wyrazić większy niż zwykły żal”. Zaistniałe naruszenie nie było rażąco drastyczne na tle innych rozpatrywanych przypadków.

Podobnie niecelowe było stosowanie wskazanych w pozwie i żądanych jeszcze w apelacji wytyśczeń niektórych wyrazów. Biorąc pod uwagę nakazany sposób publikacji oświadczenia elementy te należało uznać za zbędne dla osiągnięcia pożądanego skutku. Oświadczenie ma być sporządzone stosunkowo dużą czcionką i obejmować dość duży obszar strony internetowej, a sam jego tekst nie jest na tyle obszerny, by wymagało to wprowadzania elementów przykuwających uwagę. Nie ma więc potrzeby uciekania się do rozważanych rozwiązań.

Należało zgodzić się także z tezą Sądu Okręgowego, iż zbędne jest dodawanie fragmentu wskazującego, że oświadczenie składane jest w wyniku przegranego procesu sądowego. Roszczenie dotyczące przeproszenia nie jest kreowane przez sąd i istnieje niezależnie od wytoczenia o nie powództwa. Treść oświadczenia wynika z okoliczności naruszenia dóbr osobistych. W konsekwencji wszczęcie i przebieg procesu nie powinny na nią wpływać. Wszak podjęcie obrony w procesie przez pozwanego nie było dalszym naruszeniem dóbr osobistych.

Oświadczenie sformułowane przez Sąd Okręgowy wymagało jednak dwóch nieznaczących korekt.

Po pierwsze rację ma skarżący, iż w treści oświadczenia niezbędne jest dokonanie kwalifikacji sugestii, której spór dotyczył. Formuła zastosowana przez Sąd pierwszej instancji byłaby adekwatna w przypadku naruszenia innego dobra osobistego – prywatności, a więc podania informacji czy sugestii na tematy, które w ogóle nie powinny być publicznie poruszane, przykładowo dotyczące sekretów z życia prywatnego. Skoro jednak temat wypowiedzi wiązał się z działalnością zawodową powoda będącego osobą publicznie znaną, to istota problemu nie sprowadza się do przedstawiania opinii publicznej informacji, które nie powinny do niej dotrzeć. Rzecz w tym, że naruszenie nastąpiło z uwagi na treść owych sugestii, a nie ich przedmiot. W konsekwencji Sąd Apelacyjny uznał za celowe dodanie słowa „bezpodstawnych” jako bardziej właściwego niż „nieprawdziwych”. Sugestie z istoty rzeczy są wypowiedziami niestanowczymi, wskazują jedynie – mniej bądź bardziej wyraźnie – na możliwość zaistnienia pewnych zdarzeń, często w tonie przypuszczającym. Niekiedy blisko im do ocen. Kwalifikowanie ich w kategoriach prawdy i fałszu wydaje się więc ryzykowne. Niewątpliwie ma także rację Sąd pierwszej instancji wskazując, iż istotą niniejszego procesu nie było badanie czy rzeczywiście powód był związany z zabójstwem Ł. M.. W rezultacie należało uznać, że właściwie odda istotę rzeczy, a jednocześnie zapewni niezbędny poziom ochrony powoda, użycie słowa „bezpodstawne”. Tak też, jak wyżej opisano do formułowania sugestii zawartych w artykule pozwany (jego pracownicy) nie mieli przesłanek, skoro opierali się jedynie na odległych zdarzeniach – zabójstwie dziennikarza oraz tematyce jego artykułów – wiążąc je bez posiadania dostatecznej podstawy w postaci konkretnych faktów.

Wymagało również doprecyzowania, iż wypowiedź pozwanego naruszyła dobre imię powoda. Zastosowane przez Sąd Okręgowy określenie „dobra osobiste” było zbyt szerokie i nie oddawało istoty czynu pozwanego oraz uszczerbku powoda. Z kolei powód wyraźnie artykułował, iż chodzi mu właśnie o naruszenie czci, przy czym z uzasadnienia jego stanowiska wynika jednoznacznie, że miał na względzie część zewnętrzną – postrzeżenie przez inne osoby.

Dokonane modyfikacje mieszczą się w granicach obowiązków sądu dotyczących właściwej redakcji żądanego oświadczenia (w tej kwestii np. Sąd Najwyższy w wyrokach z dnia 7 stycznia 2005 roku, IV CK 413/04, z 11 lutego 2010 roku, I CSK 286/09, z 11 stycznia 2007 roku, II CSK 392/06).

Jednocześnie Sąd Apelacyjny zmodyfikował opis sposobu publikacji oświadczenia. Wskazane w zaskarżonym wyroku pixele są miarą rozdzielczości obrazu, a więc właściwością techniczną urządzenia odbiorczego, z reguły monitora, i to najczęściej zmienną w zależności od zadanych przez użytkownika parametrów. Autor (posiadacz) strony internetowej nie jest w stanie zapewnić, aby określony element na ekranie każdego komputera miał ściśle oznaczoną liczbę pixeli. W konsekwencji należało rozmiar czcionki oznaczyć zgodnie z powszechną praktyką w punktach typograficznych, natomiast rozmiar ramki wypełnionej tekstem opisowo przez odniesienie do strony internetowej jako całości. Wskazano położenie początkowego elementu ramki oraz jej szerokość, gdyż wysokość będzie wynikać z układu tekstu. Wskazane w wyroku parametry służyć będą właściwej ekspozycji oświadczenia stosownie do rozmiaru naruszenia.

Odnosić należy, że pozwany nie podnosił jakichkolwiek niedogodności związanych z publikacją oświadczenia oraz jej czasem. Nie odnosił się również do kosztów czy strat finansowych z tego wynikających. W konsekwencji Sąd Apelacyjny uznał, iż komplikacje te nie są dla pozwanego nie do udźwignięcia i jednocześnie nie przekraczają uzasadnionych skutków jego niewłaściwego postępowania. Czas utrzymywania oświadczenia na stronie internetowej nie jest nadmierny w stosunku do okresu liczonego od umieszczenia do usunięcia artykułu naruszającego dobra osobiste powoda. Celowość umieszczenia go na stronie głównej portalu prawidłowo uzasadnił Sąd Okręgowy wskazując, że posłużenie się linkiem istotnie ograniczyłoby krąg odbiorców, który byłby nieproporcjonalny do liczby osób, które przeczytały sam artykuł. Mało kto bowiem uznałby za atrakcyjny tekst przeprosin i zdecydował się przejść na odpowiednią podstronę.

Nie przekonują argumenty powoda dotyczące roszczenia pieniężnego.

W istocie przeważa pogląd, że zastosowanie art. 448 k.c. zasadniczo wymaga winy sprawcy, jednak może to być wina nieumyślna (szeroko Sąd Najwyższy w uzasadnieniu uchwały z 18 października 2011 roku, III CZP 25/11). W odniesieniu do zasądzenia świadczenia na cel społeczny częściowo odmienne stanowisko zaprezentował Sąd Najwyższy jedynie w uzasadnieniu wyroku z dnia 17 marca 2016 roku (I CSK 81/05) stwierdzając, iż niezbędna jest tu wina kwalifikowana – umyślność lub rażące niedbalstwo. Jest to jednak wypowiedź odosobniona, nie znajdująca dostatecznego oparcia w przepisie art. 448 k.c., które przemawiałoby za różnicowaniem podstaw obu wymienionych tam roszczeń.

Można stwierdzić, że w swym wywodzie Sąd pierwszej instancji nadmiernie akcentował funkcję penalną zasądzenia określonej sumy na cel społeczny. Istotnie zagadnienie to doczekało się wielu wypowiedzi orzecznictwa prezentujących zresztą różne stanowiska. Jak wspomniano cywilnoprawne środki ochrony dóbr osobistych pełnią przede wszystkim funkcję kompensacyjną, a jedynie wtórnie represyjną, co dotyczy również środków o charakterze majątkowym. Wszak art. 448 k.c. mówiąc o dwóch równoległych roszczeniach wskazuje, że są to środki niezależne od „innych potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia”, a zatem że właśnie temu mają służyć. W przypadku zasądzenia świadczenia na cel społeczny polega to na daniu satysfakcji pokrzywdzonemu, która wynikać ma z faktu, że naruszytel jego dobra został zobowiązany do wpłaty na cel społecznie użyteczny, a więc że skutek naprawienia jego krzywdy umożliwiona zostanie realizacja zamierzeń korzystnych dla większej grupy osób (w tej kwestii Sąd Najwyższy w uzasadnieniu uchwały z dnia 9 września 2008 roku, III CZP 31/08).

Jednak to nie w celu zasądzenia świadczenia na cel społeczny należy widzieć argumenty przeciwko uwzględnieniu tego żądania. Pierwoplanową funkcję musiała mieć ochrona niemajątkowa i to ona właśnie wyczerpała w niniejszej

sprawie interes powoda. Zobowiązanie pozwanego do złożenia oznaczonej treści oświadczenia należy uznać za dostatecznych środek do usunięcia skutków naruszenia. Art. 448 k.c. wskazuje, że sąd jedynie „może” zasądzić zadośćuczynienie pieniężne lub świadczenie na cel społeczny. Oczywiście nie oznacza to dowolności, jednak nakazuje przy ocenie zasadności żądania uwzględnianie również zakresu potrzebnej ochrony, a zwłaszcza kumulacji jej środków w kontekście okoliczności naruszenia (wyroki Sądu Najwyższego z 19 kwietnia 2006 roku, II PK 245/05, z 12 grudnia 2002 roku, V CKN 1581/00, z 27 października 2011 roku, V CSK 489/10, z dnia 7 grudnia 2011 roku, V CSK 113/11, uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 18 października 2011 roku, III CZP 25/11). Sąd Apelacyjny ocenił zatem, że w przypadku powoda dostatecznie jego dobre imię jest chronione przez zobowiązanie pozwanego do jego przeproszenia. Ten środek wyczerpuje w potrzebnym zakresie funkcję kompensacyjną ochrony dobra osobistego.

Niezależnie od powyższego roszczenie to i tak nie mogło być uwzględnione. Powód pierwotnie domagał się zasądzenia kwoty 10.000 zł na cel społeczny „na rzecz (...)”. Jak wynika z powszechnie dostępnego na stronie internetowej (...) statutu osobowość prawną ma (...) oraz (...) (§ 1 pkt 3). Nie mają jej natomiast jednostki niższego stopnia, to jest (...). Sąd w obecnym składzie podziela zaś wyrażany przez tutejszy Sąd Apelacyjny (wyroki z 5 września 2008 roku, I ACa 549/08 i z 12 stycznia 2015 roku, I ACa 1056/14) pogląd, iż zasądzenie świadczenia na cel społeczny może polegać na zasądzeniu go jedynie na rzecz podmiotu posiadającego zdolność sądową. Tylko bowiem w tym przypadku orzeczenie będzie mogło zostać przymusowo zrealizowane przez beneficjenta.

W pozwie zatem powód nieprawidłowo oznaczył cel, na który miało zostać zasądzone świadczenie dochodzone w oparciu o art. 448 k.c. Oczywiście ocena czy wskazany cel odpowiada wymaganom powołanego przepisu jest zagadnieniem o charakterze materialnoprawnym, a wywiedzione wnioski będą prowadziły do oddalenia lub uwzględnienia powództwa w tej części. Podmiot, który może stać się uprawnionym, nie bierze udziału w procesie, a zatem jego kwalifikacje w postaci zdolności sądowej i procesowej nie mają znaczenia dla biegu postępowania.

We wniosku reformatoryjnym apelacji powód użył zupełnie już nieczytelnego sformułowania żądając zasądzenia świadczenia na jego rzecz „na cel społeczny wskazany w pozwie, tj. na rzecz (...)”. Realizacja żądania zasądzenia świadczenia na cel społeczny nie polega na domaganiu się jego zasądzenia na swoją rzecz. O ile pokrzywdzony żąda świadczenia dla siebie, to jest to zadośćuczynienie pieniężne i nie mają tu znaczenia jego deklaracje dotyczące przeznaczenia ewentualnie uzyskanych środków. Nadto oznaczenie „(...)” jest niezrozumiałe. Niezależnie od wskazanych niejasności Sąd Apelacyjny nie uznał jednak, że powód w sposób wykluczony art. 383 k.p.c. występuje z nowym roszczeniem, skoro istota jego stanowiska sprowadzała się do kwestionowania rozstrzygnięcia Sądu Okręgowego, a jedynie wnioski apelacji sformułowano w sposób nie do końca zrozumiały.

Z tych przyczyn, na podstawie art. 386 § 1 i 385 k.p.c., orzeczono jak w sentencji.

Uwzględnienie apelacji powoda w niewielkim zakresie oraz oddalenie apelacji pozwanego prowadzi do wniosku, iż właściwe było zniesienie kosztów procesu za drugą instancję w oparciu o art. 100 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c.